ROK XVII. WARSZAWA, 5 WRZEŚNIA 1924 R. № 10.

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2

PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.30

CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40

PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

Od Zarządu Głównego.

Wobec ponownego zainstalowania w Związku funkcjonarjusza, prosimy wszelką korespondencje nadsyłać pod adresem Związku, a nie, jak dotąd, pod adresem sekretarza.

Solidarność!

Ostatnie wypadki w Warszawie, Sosnowcu, a poprzednio w Wilnie i Łodzi wskazują dowodnie robotnikom w ogólności, a drukarzom w szczególności — że solidarność i jedna wspólna organizacja, to puklerz, o który się zawsze odbijać będzie nawet najbardziej skonsolidowany atak kapitału.

Jeżeli niezależnie od tego uprzytomnimy sobie wszystkie fazy 4-miesięcznego strejku drukarskiego w Krakowie w r. 1922 i 7-tygodniowego strejku we Lwowie w roku bieżącym, tę solidarną i tę wspaniałą walkę w warunkach materjalnie ciężkich i trudnych, to przychodzimy do tego punktu widzenia, iż nie czas i nie miejsce po temu, aby drukarze tworzyli i tolerowali nadal *kilka organizacyj*, oraz aby poza niemi znajdowali się t. zw. *„dzicy"*, czyli pasorzyty na ciele organizacji, szczujące i korzystające z owoców ofiarnej walki zorganizowanych drukarzy z nienasyconym kapitałem.

I dzisiaj właśnie, przed VI Zjazdem ogólnym drukarzy, który ma się odbyć 7 i 8 września w Warszawie, czas najwyższy, aby wszyscy koledzy i to nie tylko w Warszawie, ale w każdym zakątku Polski, zrozumieli tę wielkę prawdę, że siła nasza tylko w solidarności robotniczej, a solidarność ta może się na zewnątrz objawić li tylko w dążeniu do jednej wielkiej organizacji drukarskiej, obejmującej wszystkich bez wyjątku pracowników graficznych, aby można dla wszystkich wywalczyć możliwie jak najlepsze warunki bytu, płacy i pracy.

Są jednostki nietyle może złe, co bezmyślne, ale tych nie wolno nam pozostawiać na uboczu. Oni nam bowiem szkodzą w tem wielkiem dziele wyzwolenia i solidarności. Jeżeli w nich nie obudzi się serce i rozum— to należy przeciwko nim wystąpić z całą energją, bezlitośnie, bo one również nie mają litości ani nad nami, ani nad naszemi dziećmi i rodzinami. Szkodząc nam, stojąc poza nawiasem organizacji, szkodzą sobie i całej naszej sprawie, a ponieważ tam, gdzie wre walka, niema miejsca dla trutniów, ciągnących korzyści z naszej walki, trudów i ofiar, należy tych pasorzytów raz na zawsze unieszkodliwić.

I oto przydkład: Pewien ojciec miał dorosłych już dwunastu synów. Zebrał ich razem i, dając *wiązankę* dwunastu prętów, kolejno podawał każdemu z nich z nakazem, aby probowali tę wiązankę na kolanie przełamać. I mimo nadludzkiego zmagania nie udało się to ani jednemu z nich. Wówczas ojciec wiązankę rozwiązał, brał pręt po pręcie i z łatwością każdy z nich łamał. Stąd wypływa właśnie dla każdego nauka, że „gromada to wielki człowiek", że w gromadzie siła, a w pojedynkę niemoc.

Drukarze powinni o tem najlepiej i najwięcej pamiętać, gdyż mają możność czytać i uświadamiać się w tych najelementarniejszych socjalnych kwestjach, które każą budować jedną wielką i solidarną organizację zawodową, aby nie dać się kapitałowi, gdy ten zechce ich pogrążyć na dno nędzy i rozpaczy.

Precz więc z obojętnością i apatją! Niech drukarze z całej Polski stworzą naprawdę taką jedną, silną, wspaniałą i solidarną organizację, aby ona była dla nas prawdziwą ostoją i chlubą, a dla innych robotników wzorem i przykładem.

W łonie naszem mamy dużo dzielnych i wyrobionych kolegów, którzy do tego wielkiego dzieła pomogą chętnie i ofiarnie, tylko niech się w braci drukarskiej odezwie ta potrzeba i chęć do współpracy i pomocy i ta świadomość, że należąc do organizacji zawodowej, należy także w niej wytrwać, nie występować z niej — z tej czy innej przyczyny — ważnej, czy banalnej, że należy stale i sumiennie wpłacać uchwalane na Walnych Zgromadzeniach wkładki, że należy wybranych Zarządów słuchać i szanować, uchwał i nakazów, wydanych przez nich przestrzegać—a wtenczas niezawodnie poprawimy sami sobie nasze warunki, a naszych pracodawców od wszelkich zakusów i walki przeciwko nam oduczymy.

W przeciwieństwie do innych zawodów, w których pracownicy przy stosunkowo niewielkim kapitaliku mogą zostać samodzielnymi majstrami, (np. krawiec, stolarz, szewc, itp.) — drukarz dzisiejszy nie ma możności o własnych siłach założyć sobie drukarni, w najlepszym wypadku, i to nie zawsze „najzdolniejszy", może zostać zarządcą, a więc tylko sługą kapitału i narzędziem wyzysku.

Dlatego w zawodzie drukarskim ta świadomość robotnicza, że los go przykuwa do kaszty czy maszyny nieraz do śmierci, powinien go umocnić w tem przekonaniu, że tylko solidarnością i bezwzględnem podporządkowaniem się organizacji może sobie wywalczyć lepsze warunki bytu, względnie już wywalczone korzyści utrzymać nadal.

Precz więc z egoizmem, waśniami, uprzedzeniami, złą wolą! Należy nam zakasać ręce, skonsolidować się, połączyć, jedni drugim ustąpić! Razem — bo w tem nasza siła i zwycięstwo, a czas już po temu, bo niebezpieczeństwo grożne i stoi tuż przed nami.

Fr. K.

Cennik ogólno-krajowy.

Zaledwie tylko kilka dni dzieli nas od mającego odbyć się VI (a właściwie I-szego w nowej erze życia organizacyjnego, tworzącego jeden potężny Związek) — Zjazdu Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie w dniach 7 i 8 września 1924 r.

Na tym to Zjeździe poruszane będą sprawy bardzo doniosłej wagi w życiu organizacyjnem, jak również i w naszem szarem codziennem, sprawy, żywo interesujące całą zorganizowaną w jednych szeregach brać graficzną.

Jedną z najważniejszych spraw porządku dziennego, które nas najbardziej obchodzą, jest sprawa ogólno-krajowego cennika, która to tylekrotnie widniała na porządku dziennym i była przedmiotem obrad poprzednich Zjazdów; niesprzyjające warunki, ciągły chaos ekonomiczny i zła konjunktura w przemyśle graficznym nie pozwalały, aby takowy został zrealizowany.

Boć przecież wprowadzenie w życie ogólno-krajowego cennika, najżywotniej dotyczy nas w obecnym czasie, gdy gospodarcze stosunki ogólno-państwowe w pewnym stopniu zaczynają się krystalizować.

Warunki ekonomiczne w całem państwie mniej więcej są zbliżone do siebie; natomiast zarobki drukarzy i pokrewnych zawodów, bardzo różnorakie, dalekie jedne od drugich. Następstwa tych różnic są bardzo przykre.

Raz wreszcie sprawę tę ostatecznie winien załatwić VI Zjazd, uchwalając cennik i ustalając termin wprowadzenia go w życie w jaknajkrótszym czasie, nie zwlekając. Każda najmniejsza zwłoka przynosi nam poszczególnie, jak również i zbiorowo — organizacji — wielkie straty moralne i materjalne.

Zdaniem mojem wprowadzenie w życie ogólno-krajowego cennika winno nastąpić *równocześnie* w całem państwie. Unikniemy przez to ciągłych starć z pryncypałami. Mieliśmy przykład wprowadzania w życie cennika etapami (poszczególnie), rujnuje ono nas finansowo przez długotrwałe strejki, jak to miało miejsce w Krakowie, gdzie strejk trwał 4 miesiące. Co też sprawę tę znacznie przedłuża i w pewnym stopniu zniechęca inne miejscowości do wystąpienia o takowe.

Po przedłożeniu przez nas pryncypałom umowy zbiorowej do podpisania (jak to ma miejsce w innych gałęziach przemysłu) pertraktacje prowadzić będzie Centrala. Na wypadek nie przyjęcia przez nich naszych żądań, w całem państwie brać drukarska zejmie jednolity front, i żadne słowo drukowane nie ukaże się.

Mam to przeświadczenie, że walka taka nie może być długotrwałą, gdyż zainteresowałyby się nią niezwłocznie czynniki, rządzące nawą państwa, zmuszając opornych pryncypałów do podpisania. W każdym razie akcja taka miałaby inny charakter.

Pryncypałowie, warszawscy i z prowincji, za wszelką cenę dążą do nagięcia drukarzy warszawskich, chcąc obniżyć im płacę, aby cierpieli tę samą nędzę, jaką cierpią drukarze na prowincji.

Należy iść naprzód z prądem czasu, a nie cofać się, jak tego pragną nasi pracodawcy, którzy pragną, ażebyśmy żyli w wiecznej ciemnocie i ujarzmieniu, nie wiedząc, co znaczy życie, podczas gdy dla siebie zostawiają wszelkie przyjemności tego świata.

Przeto należy podnieść się drukarzom prowincjonalnym i wyrównać swoje minimalne zarobki. Wprowadzenie w życie ogólno-krajowego cennika usunie nędzę drukarzy na prowincji, a równocześnie zapobiegnie wyzyskowi na prowincji, a co najważniejsze wprowadzi w przybliżeniu jednakowe warunki pracy dla drukarzy w całem państwie.

Zyczyć należy Zjazdowi pomyślnego załatwienia tej sprawy dla dobra klasy pracującej w sztuce graficznej! *E. K.*

P. S. Zgadzamy się najzupełniej z kolegą E. K., iż cennik ogólno-krajowy — to jedna z najważniejszych spraw, jakie ma nam VI Zjazd rozwiązać. Dlatego też zapraszamy kolegów, którzy chcą i mają coś do powiedzenia w tej sprawie, o wypowiedzenie swych poglądów lub o objaśnienie swych wniosków, do korzystania ze szpalt „Wiad. Graf."

Z obowiązku redaktorskiego dodajemy, iż od kol. St. Paszka, otrzymaliśmy jeszcze w końcu maja artykuł w sprawie ogólno-krajowego cennika; niestety z braku miejsca nie mogliśmy go umieścić. Kol. St. P. podaje następujące wnioski: 1) pozwolenie na założenie drukarni należy wydawać tylko zawodowcom, a to dlatego, by w zakładzie miał kto uczniów zawodowo wykształcić; 2) ograniczyć prawa właścicieli co do przyjmowania uczniów; prawa te należy tak sformułować by liczba uczniów odpowiadała potrzebom przemysłu i potrzebom niezbędnego ich uzdolnienia zawodowego.

Red.

Ustawa o ubezpieczeniu od bezrobocia.

W dniu 31 sierpnia r. b. wchodzi w życie ustawa o obowiązkowem zabezpieczeniu robotników na wypadek bezrobocia.

Obowiązkowi ubezpieczenia podlegają jedynie robotnicy dwu płci po ukończeniu 18 lat życia, zatrudnieni w przemyśle, górnictwie, handlu, w przedsiębiorstwach komunikacyjnych i przewozowych oraz spółdzielniach; przyczem zakłady winny zatrudniać przynajmniej 6 robotników. Co się tyczy robotników, zatrudnionych w zakładach państwowych i samorządowych, Rada Ministrów do dn. 31 listopada ma określić, jakie zakłady i jacy robotnicy podlegać będą zabezpieczeniu. Robotnicy rolni i sezonowi ubezpieczeniu nie podlegają.

Korzystać z zasiłku mogą tylko ci robotnicy, którzy w ciągu ostatniego roku przed bezrobociem pracowali conajmniej 20 tygodni, o ile zgłosili się po zasiłek w ciągu jednego miesiąca od utraty roboty i Państw. Urząd Pośr. Pracy nie mógł im dać zajęcia.

W razie strejku lub choroby zasiłki nie są wypłacane.

Fundusze zabezpieczenia tworzą się z wkładek robotników, dopłat pracodawców, skarbu i samorządów.

Pracodawca potrąca robotnikowi wkładkę przy wypłacie $^1/_4$%.

Zasiłek wypłacony robotnikowi wynosi od 30% do 50% zarobku; samotny—30; utrzymujący od 1 do 2 osób 35, od 3 do 4 osób—40, 5 i więcej—50%. Najwyższą wysokość zarobku dla potrącania wkładek i wypłacania zapomóg ustawa określa na 5 zł. dziennie.

Pierwszy zasiłek bezrobotny otrzymuje po 10 dniach od zapisania się w Państw. Urz. Pośr. Pracy. W ciągu roku bezrobotny może pobierać zasiłek tylko 13 tygodni.

Robotnik, który nie przyjął wskazanego mu przez Państw. Urz. Pośr. Pracy zatrudnienia, traci prawo do zasiłku, chyba że w wymienionym zakładzie jest strejk. Bezrobotny może odmówić przyjęcia wskazanej mu pracy poza miejscem swego zamieszkania z przyczyny niedostarczenia mu mieszkania.

Gdy robotnik porzuci dobrowolnie pracę, traci prawo do zasiłku na przeciąg 4 tygodni.

Bezrobotny przez cały czas pobierania zasiłków, obowiązany jest meldować się w Urz. Pośr. Pracy, pod karą pozbawienia zasiłku na 10 dni.

Na czele tej instytucji stoi zarząd główny i zarządy obwodowe, działające na określonem terytorjum. W skład zarządu głównego wchodzą: przewodniczący i dwaj urzędnicy, mianowani przez Min. Pracy, przedstawiciel Min. Skarbu, 6 przedstawicieli robotników, 4 samorządów i 4 pracodawców, tych ostatnich powołuje Minister Pracy na okres trzy letni; przyczem przedstawicieli robotników powołuje na wniosek największych związków zawodowych.

W skład zarządu obwodowego wchodzą: kierownik Państw. Urz. Pośr. Pracy, 3 robotników, 2 pracodawców, 2 przedstawicieli samorządów.

Zarząd obwodowy może powierzyć swe czynności gminom, lub instytucjom społecznym, gdy te ostatnie wyrażą na to swą zgodę. Lecz związki zawodowe nie mają prawa objąć te czynności.

Ubezpieczenie powyższe ma szereg poważnych wad. Najważniejszę z nich są: zbyt niski zasiłek od 1.50 do 2.50 zł. dziennie, (czyż dziś 6 osób może się utrzymać za 2.50 zł.?), krótki okres pobierania zapomóg, uciążliwe formalności przy zapisywaniu się na listy pobierających zasiłek, odmówienie prawa związkom zawodowym robotniczym przejęcia tego ubezpieczenia i wiele innych.

Ustawę tę uważać należy za pierwszy krok na drodze rzeczywistego zabezpieczenia proletarjatu przed klęską bezrobocia Organizacje robotnicze powinny niezwłocznie rozpocząć agitację w kierunku ulepszenia omawianej ustawy i nie ustawać aż ustawa zadowoli potrzeby proletarjatu.

* * *

Rada Ministrów wobec szerzącej się klęski bezrobocia zorganizowała akcję doraźnej pomocy bezrobotnym. W sprawie tej akcji ukazały się w Warszawie plakaty, wyjaśniające, w jaki sposób bezrobotni mogą zasiłki otrzymywać. Przytaczam w streszczeniu to oznajmienie.

Codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, bezrobotni mogą się zgłaszać w oddziałach miejskiego biura doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Biura otwarte są w godzinach **od 8-ej do 1-ej po poł.**

Zamieszkali w okręgach policyjnych 1, 6, 7, 8, 10, 12 i 22 powinni zgłaszać się na ul. Hożą 86; w okręgach policyjnych 2, 3, 4, 5, 19 i 26 na ul. Leszno 105. Z okręgów 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23 na ul. Puławską 95 (Mokotów) i z 14, 15, 17, 24 i 25 okręgu na ul. Szeroką 6 (Praga).

Obwieszczenie wyszczególnia, jakie zaświadczenia powinien przynieść bezrobotny, zgłaszający się po zasiłek. A mianowicie: 1) wyciąg z ksiąg ludności, obejmujący bezrobotnego, oraz osoby będące na jego utrzymaniu, poświadczony przez komisarjat P. P.; 2) zaświadczenie pracodawcy, stwierdzające datę przyjęcia i zwolnienia z pracy zgłaszającego, ewentualne przerwy w pracy, powód zwolnienia, wysokość zarobku w ostatnim tygodniu pracy, oraz liczbę robotników zatrudnionych normalnie w przedsiębiorstwie. Nadto zgłaszający się winien przynieść dowód osobisty (z fotografją) i legitymację P. U. P. P. (czerwona), stwierdzającą zarejestrowanie się bezrobotnego.

Zasiłki wypłacane będą za ubiegły tydzień z dołu od 30—50 proc. zarobku dziennego, otrzymanego w ostatnim tygodniu pracy, zależnie od ilości osób w rodzinie bezrobotnego, będących na jego utrzymaniu.

Za najwyższą normę zarobku dziennego przyjmuje się 5 złotych.

Według tych postanowień, bezrobotny, obarczony rodziną, złożoną z więcej niż 5 osób, otrzyma dziennie (50 proc. zarobku) **najwyżej 2,50 zł.** zasiłku.

Cyfry i fakty.

„Wiadomości Statystyczne" Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie (Nr. 15, z 3-go sierpnia) podają zestawienie kosztów utrzymania w różnych państwach Europy i w Ameryce Dane ostatniego miesiąca obliczeniowego — za maj — podają następujące cyfry:

	Koszty żywności:
W Polsce	160.07
„ Czechach	132.08
„ Niemczech	120.05
We Francji	113.04
W Anglji	143.01
„ Ameryce	138.00

Z powyższego wynika, że nawet w Niemczech, w kraju, na który różni poznańscy karjero-macherzy lubią się powoływać dość często, a w którym sytuacja gospodarcza i polityczna jest przecież daleko gorsza niż w Polsce, koszty żywności są o 40 punktów niższe.

A w Poznaniu?...

W numerze 7-ym „Wiadomości Graficznych" podaliśmy tabelkę kosztów utrzymania rodziny robotniczej, składającej się z czterech osób. Obecnie wzmiankowana tabelka przedstawia się „troszeczkę" inaczej. I tak:

NAZWA ARTYKUŁU	Normy ilościowe tygodn.	Suma w złotych
Chleb	16 funtów	1,92
Ziemniaki	30 „	1,50
Kawa	$1^1/_2$ „	4,80
Cykorja	1 paczka	0,35
Mleko.	5 litrów	1,25
Jarzyny	—	5,00
Mięso wołowe i baranie.	4 funty	4,60
Wędlina	$1^1/_2$ „	3,30
Jaja	4 sztuki	0,40
Cukier	$1^1/_4$ funta	0,75
Mąka pszenna i żytnia .	4 funty	0,98
Masło	1 „	2.60
Słonina (okrasa). . . .	$1^1/_2$ „	1,80
Kasza.	1 „	0,39
Sól.	2 „	0,32
Marmelada	2 „	1,44
Pieprz, ocet, cebula i t. p.	—	1,50
Ser tylżycki i twaróg. .	2 funty	2,28
Śledzie	3 sztuki	1,20
Razem wydatek na art żywn.		36,38

Są to ceny z 20 sierpnia r. b., wzięte wprost od sprzedających. Gdy dodamy do tego sumę za artykuły inne (ubranie, obuwie, mieszkanie i t. p.), wyszczególnione w n-rze 7-m „W. Gr.", pozostawiając ją skromnie w tych rozmiarach, jak było na 8-go lipca, to otrzymamy cyfrę wydatków

potrzebnych na utrzymanie tygodniowe: 36,38 zł. + 32,96 = 69,34 zł. i to tylko na artykuły, określone przez Komisje Płacy przy Radzie Pracy w Poznaniu jeszcze w 1920 r. Lecz dbając o dzieci, powinniśmy dodać na wzmocnione karmienie dla nich— 2 mendle (30 sztuk) jaj = 2,80 zł. (mendel można kupić za 1,40 zł.) + 2 litry mleka = = 50 gr. + $^1/_2$ f. cukru = 30 gr., co uczyni dodatkowo 3,60 zł. + 69,34 zł. = **72,94 zł.** czyli o **7,32 zł.** tygodniowo więcej niż w miesiącu lipcu.

Płace pracowników graficznych nie polepszyły się ani na grosz. Prawda, że ogólne zebranie w dn. 22 sierpnia postanowiło na wniosek zarządu zwrócić się do właścicieli zakładów z żądaniem podwyżki 20%. Taka podwyżka, nawet gdy ją właściciele przyznają, nie wiele znaczy. Minimum podniesie się do 47 zł., gdy tymczasem najniezbędniejsze wydatki, skromnie obliczone wynoszą 73 zł.

Obecne zarobki w żadnym razie nie mogą wystarczyć na utrzymanie się z rodziną, nie mówiąc już o tem, aby móc nie tylko odłożyć coś „na czarną godzinę", lecz także sprawić coś z odzienia lub obuwia. Nie zapominajmy o tem, że jesień przybliża się, a za nią przyjdzie zima. Opału trzeba będzie więcej; nie wszyscy w rodzinie mają ciepłe ubrania i całe buty; rozpocznie się rok szkolny, więc odrazu trzeba będzie wydać większą sumę pieniędzy to na pomoce naukowe dla dzieci, to na jakie takie zapasy na zimę.

Więc skąd nasz brat drukarz ma brać na to wszystko? Chyba nie z tych 35 lub nawet 39 złotych, które pp. chlebodawcy raczą wypłacać nam tygodniowo.

Otóż koledzy zniewoleni są w ten lub ów sposób „zaradzać złemu".

Jedni korzystają z pracy żony, zmuszonej, zamiast wychowywać dzieci i pilnować ogniska domowego — zarabiać igłą poza domem. Drudzy zmuszeni bywają posyłać dzieci zamiast do zakładów naukowych — do fabryki lub gdzieindziej na zarobki, aby tylko móc związać koniec z końcem.

Nie tak dawno rozmawiałem z jednym z kolegów, obarczonym dość liczną rodziną. Na zapytanie, jak sobie radzi, aby wyżyć, odpowiedział:

— Ano matka (znaczy: żona) zarabia prężeniem firan i deków, Mańka chodzi do fabryki zapałek, a Antoś jest muzykantem, grywa na skrzypcach w restauracji. Zawsze coś zarobią, to przytem, co ja w budzie wykuje—jako tako żyje się. A da Pan Bóg tych dwoje małych źdźiebko podrosną, to i Zosia będzie mogła pójść do fabryki, także coś zarobi: będzie lżej, a tymczasem musi ich pilnować, bo matka niema czasu.

Okazuje się, że mój kolega ma pięcioro dzieci, z których dwoje pomaga rodzicom w utrzymaniu domu, ma także nadzieje, że trzecie wkrótce będzie mogło oderwać się od niańczenia dwojga młodszych rodzeństwa, bo „matka niema czasu" i „też coś zarobi".

Piękna to rzecz, gdy wszyscy garną się do pracy. Lecz... czy może być coś tragiczniejszego, gdy głowa rodziny, chcąc utrzymać się jako tako z tą ostatnią—musi eksploatować pracę własnych dzieci? Dlaczego tak jest, proszę kolegów? Dlatego, że jakiemuś tam Arcymistrzowi, korzystającemu z chwilowej niemocy pracowników, spodobało się „zwaloryzować" im płace podług swojego widzimisię!

I dzieci, których miejsce powinno być w zakładzie naukowym, dzieci, które powinny kształcić się—zmuszone są zarabiać ciężko na chleb, tracąc najpiękniejsze dni żywota swojego: jedno—w fabryce zapałek, drugie—w szynkowni.

Jakaż przyszłość tych dzieci? Mania, dziewczyna lat 16-tu, wątła, anemiczna, będzie „chodzić do fabryki" póki nie dostanie gruźlicy,

A Antoś?... Antoś będzie grywać w restauracji, póki się nie rozpije, a potem pójdzie śladem wielu już wielu „muzykusów".

Nad sprawą zarobków wypadałoby zastanowić się poważnie. 20% wysunięte przez zarząd okręgu niedoborów budżetu przeciętnej rodziny nie wyrówna. Nędza nadal dolegać będzie. Prędzej czy później koledzy muszą zdobyć się na energiczny krok i zażądać od właścicieli tyle, ile im potrzeba na utrzymanie. A czym prędzej to zrobią, tym prędzej pozbędą się biedy.

Poznań 23/VIII. *Józef Głowacz.*

P. S. Myli się ten, kto myśli, że nadejdzie dzień, w którym pp. chlebodawcy opamiętają się i dadzą odpowiednią podwyżkę, nie chcąc dłużej mieć na sumieniu krzywdy pracowników graficznych i ich rodzin. To nigdy nie nastąpi. „Chlebodawcy" nasi głodząc nas, wołać będą, zadużo zarabiacie, a zamało pracujecie, tak jak to teraz wołają.

Lepsze warunki można tylko wymusić na „chlebodawcach". Powinniście raz już nareszcie zdobyć się na męskie wystąpienie, powinniście zażądać 90% warszawskiego minimum, a nie jak baba na targu targować się o groszową podwyżkę. Powinniście zażądać lepszych warunków i być przyszykowani żądanie to poprzeć strejkiem, choćby on miał długo trwać. Strejk jest nieprzyjemny, trudny do przetrzymania, ale gdy niema innej rady, trzeba sobie powiedzieć: nie będę pracować za półdarmo i pracę porzucić. W strejku należy liczyć na siebie samego, a nie oglądać się na czyjąś pomoc. Weźcie przykład z kolegów warszawskich; nie ulękli się lokautu, płacą po 20% od zarobku, nie dają się, a o pomoc do nikogo się nie zwracają. Mają wiarę w zwycięstwo i zwyciężą. Taką wiarę i wy powinniście w sobie wskrzesić i powiedzieć sobie. Dają sobie radę koledzy warszawscy ze swojemi chlebodawcami, dlaczegoż wy poznaniacy nie możemy sobie dać rady ze swojemi. Czyż my gorsi jesteśmy!

Prędzej czy później nędza zmusi was do zażądania należnych wam zarobków, lepiej to uczynić prędzej, by mniej głód i nędzę cierpieć. *Red.*

Z Okręgu Warszawskiego.

Z Zebrania Ogólnego

Na dzień 26/VIII Międzyzwiązkowa Komisja Cennikowa zwołała drukarzy i pokrewnych do sali Tow. Hyg. celem zdania sprawozdania ze swej działalności, oraz omówienia i ustalenia dalszej taktyki.

Kol. Witkowski złożył dokładne sprawozdanie w imieniu Komisji. Przedewszystkiem sprawozdawca zauważył, iż wielu członków pracujących uchyla się od płacenia opodatkowania. Jest to bardzo smutne i szkodliwe. Niepłacący postępują tak, jakgdyby nie zdawali sobie sprawy, iż, nie płacąc, pozbawiają organizacje środków; nie płacąc, działają na szkodę naszą, t. j. zdradzają nasze i swoje interesy. Występuje ostro przeciwko niepłacącym, wzywając ogół do pomocy, by nakłonić opieszałych do płacenia.

Nieprawdą jest, jakoby nie było walki w Warszawie, jak utrzymują ci, którzy uchylają się od obowiązku pomagania walczącym. Wylicza 25 zakładów, które były lub są objęte zatargiem. Jedne były zamknięte całkowicie, inne częściowo, a były i takie, które wydaliły część pracowników. W czasie lokautu liczba bezrobotnych wzrosła. W czerwcu w Związku na Bednarskiej przeciętnie wypłacano 150 zapomóg. W lipcu w I tygodniu 198, w II — 254, w III — 360, w IV — 323, w I tyg. sierpnia 325, a w ostatnim 384. Cyfry te wskazują, iż właściciele umyślnie powiększają liczbę bezpracy, by nas zapomocą bezrobocia wyczerpać i zmusić do ustępstw. Niepłacący zapomóg, idą na rękę właścicielom, gdyż pozbawiają organizacje środków do walki. Wśród bezrobotnych znajdują się również tacy, którzy, gdy pracowali, składek nie płacili. Liczyli, iż mieli murowane kondycje. Obecnie, gdy właściciel ich oddalił, żądają od związków, by im wypłacono zapomogi, ponieważ wypłaca się „dzikim". Sprawozdawca wyjaśnia w tem miejscu, kto to są „dzicy" i w jakich wypadkach otrzymują oni zapomogi. Do „dzikich" zaliczamy zaległych członków obu organizacyj, o ile zaległości wynoszą ponad 8 tyg., oraz takich, którzy do organizacyj nie należeli. „Dzicy" otrzymują zapomogi tylko wówczas, gdy pracowali w zakładach zlokautowanych lub strejkujących. Inni „dzicy" zapomóg nie otrzymują.

Następnie kol. W. zdaje sprawę z prób nawiązania rokowań. W dn. 10 lipca M. Kom. Cenn. zwróciła się do Rady z propozycją nawiązania rokowań. Otrzymała od sekretarjatu Rady odpowiedź, że rokowania będą podjęte po 15 sierpnia, gdy niektórzy członkowie Rady powrócą z urlopów. Na list wysłany przed kilku dniami, list, przypominający o obietnicy rozpoczęcia rokowań, otrzymaliśmy w dn. dzisiejszym (26/VIII) odpowiedź, że Rada, odmawia rokowań, gdyż nie widzi, w jaki sposób narady mogą doprowadzić do pożądanych wyników; a to z powodu, iż my nie godzimy się na zniżkę, ani nie chcemy arbitrażu. Rada więc daje do zrozumienia, że rokować będzie, ale tylko wówczas, gdy zgodzimy się obniżyć zarobki.

Międzyzwiązkowa Kom. Cenn. pozostawia zebranym decyzję, czy godzą się na zniżkę, lub nie. W razie gdy zebrani zdecydują dalszą walkę o utrzymanie zarobków, żąda, by ogół popierał wszelkie kroki Komisji w celu skłonienia Rady do rokowań, oraz by zmusił niepłacących do wnoszenia opodatkowań.

Kol. Witkowski. kończąc swój referat, odczytał rezolucje Komisji.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierali głos koledzy Starzyński, Koral, Kozerski, Potulski, Szczucki, Glinko i Kuszewski, zadając pytania, krytykując działalność Komisji lub dając rady. Między innemi wysunięto projekt, mocno oklaskiwany przez zebranych, by zatrzymać wszystkie zakłady. W imieniu Komisji przemawiali kol. Wierzbicki i Witkowski, dając wyjaśnienia.

Po dyskusji przyjęto jednogłośnie rezolucje Komisji. Przyczem drugą część I rezolucji polecono rozplakatować po zakładach. Oto brzmienie rezolucyj:

I.

„Ogólne Zebranie Drukarzy i Pok. Zaw. w Warszawie w dn. 26 sierpnia 1924 r. po wysłuchaniu sprawozdania z działalności Międzyzwiązkowej Komisji Cennikowej za okres 2-miesięczny lipiec — sierpień, przyjmuje je do wiadomości oraz zatwierdza dalszy plan działalności o zdobycie rocznej umowy, żądając od wszystkich powołanych do walki, bezwzględnego podporządkowania się pod zarządzenia Komisji Cennikowej.

W sprawie zalegających z opłatami składek, Ogólne Zebranie uchwala naganę wszystkim niesolidnym kolegom, żądając od

nich jaknajprędszego uregulowania zaległości i zaniechania mędrkowań prowadzących do niepłacenia, co przynosi pożytek tylko naszym wrogom, a jest zwykłem pasorzytnictwem w stosunkach koleżeńskich i prostą zdradą walki o cennik".

II.

„Wobec prowadzonej akcji cennikowej przez Międzyzwiązkową Komisję Cennikową i na tym tle wynikających strejków—Ogólne Zebranie Drukarzy i Pokr. Zaw. w dniu 26 lipca 1924 r. bezwzględnie zabrania komukolwiekbądź stawania do pracy tam, gdzie na to Międzyzwiązkowa Komisja Cennikowa nie pozwala.

W razie gdyby ktoś śmiał deptać interesy Ogółu przez wysługiwanie się właścicielom łamistrejkostwem, Ogólne Zebranie żąda od Zarządów trzykrotnego ogłaszania winowajcy w „Wiadomościach Graficznych" tłustym drukiem, od delegatów wycinania tych ogłoszeń i przylepiania na ścianach w zakładach graficznych, a gdy taka szkodliwa jednostka stanie do pracy gdziekolwiekbądź — Ogół zakładu ma ją bezwzględnie z pracy usunąć".

III.

„Podczas prowadzenia działalności organizacyjnej przez Zarządy Związków i przez Międzyzwiązkową Komisję Cennikową czynnikom kierowniczym potrzebna jest pomoc czynna wszystkich członków organizacji, a w szczególności obowiązani są do tej pomocy wszyscy bezkondycyjni, zlokautowani i strejkujący.

Wobec notorycznie powtarzających się przypadków odmowy współdziałania: t. j. obmowy stania na posterunkach obserwacyjnych pod zakładami objętemi walką; odmowy pójścia do łamistrejka i zawezwania go do Zarządu na konferencję i t. p czynności — Ogólne Zebranie Drukarzy i Pokr. Zawodów w d. 26 sierpnia 1924 postanawia, że każdemu uchylającemu się zarządzeniom Zarządów i Komisji Cennikowej, wymienione władze związkowe mają wstrzymywać zapomogi, już to na poszczególne tygodnie, już to całkowicie.

Po uchwaleniu rezolucyj zarządzono przerwę, po której odbyło się zebranie członków Związku klasowego. pod przewodnictwem kol. Zyburskiego, poświęcone zbliżającemu się Zjazdowi.

Kol. Witkowski krytykuje działalność Centrali, twierdząc, iż poszczególne organizacje działają na własną rękę, oraz, że zbyt mało uwagi poświęcono walce o cennik ogólno-krajowy. W roku ubiegłym widać było pewne usiłowania w celu ujednostajnienia zarobków, lecz usiłowania te nie były dostatecznie poparte. W imieniu zarządu Okr. Warsz. wyraża pogląd, iż działalność Centrali powinna być intensywniejszą; w tym celu wskazane jest, by zarząd Okr. Warsz. czynnie zajął się działalnością Centrali; proponuje. by w Zarz. Głównym zasiadało 6 członków zarz. Okr. Warsz. W końcu odczytuje listę kandydatów na VI Zjazd z Okr. Warsz., prosząc o dokonanie wyborów.

Kandydatów przedstawionych przyjęto, poczem rozpoczęto dyskusję.

Kol. Szczucki stwierdził, iż organizacja centralna ma braki, że oddziały, nie wyłączając warszawskiego, same się rządzą; zapomogi są zbyt nikłe; Zarz. Gł. nie miał dostatecznych środków do rozwinięcia szerszej działalności. Przypomina jednak, że po V Zjeździe Centrala usiłowała wprowadzić cennik ogólno - krajowy, biorąc za podstawę warszawski; akcja ta z dobremi rezultatami rozpoczęła się od Krakowa, potem przeszła do Lwowa, Sosnowca, Łodzi, Wilna, Grodna, Białegostoku. Jednak bezrobocie, szerzące się straszliwie w przemyśle drukarskim dalszą akcję uniemożliwiło, a nawet ją cofnęło. Nic nie ma przeciwko temu, by Zarz. Okr. Warsz. wziął czynny udział w kierownictwie sprawami Centrali, chodzi mu tylko o to, by ten udział nie był stawiany zbyt kategorycznie.

Po odpowiedzi kol. Witkowskiego, że sprawa ta poruszona będzie na Zjeździe, zebranie zamknięto.

Z Okręgu Poznańskiego.

Koledzy poznańscy na walnem zebraniu w dn. 15.VIII, między innemi, przyjęli następujące rezolucje:

a) „Zebrani w dniu 15 sierpnia 1924 r. w sali Domu Królowej Jadwigi pracownicy graficzni miasta Poznania:

1. zanoszą uroczysty protest przeciw atakom na prawa i ustawy robotnicze, zapoczątkowanym przez przemysłowców górnośląskich przedłużeniem dnia pracy;
2. wyrażają hołd i uznanie tym tysiącom górników i robotników górnośląskich, którzy, nie oglądając się na wyczerpane kasy swych organizacji zawodowych — w obronie 8-godzinnego dnia pracy nie wahali się użyć broni ostatecznej — strejku;
3. stwierdzają, że rząd, wydając rozporządzenie o przedłużeniu dnia pracy na Górnym Śląsku, poszedł na rękę kapitałowi zagranicznemu i podkopał tym czynem zaufanie, jakiego doznawał ze strony warstw pracujących;
4. domagają się cofnięcia rozporządzenia rządowego o przedłużeniu czasu pracy;

b) domagają się od rządu energicznego wkroczenia w stosunki wydawnicze i poddanie rewizji kosztów handlowych w tej dziedzinie, ponieważ cena sprzedaży licznych wydawnictw najlepszych autorów nie stoi w odpowiednim stosunku do kosztów produkcji tych dzieł".

W dniu 22/VIII odbyło się drugie zebranie kolegów poznańskich. Kolega Tasiemski wygłosił referat o zdobyczach socjalnych w Polsce, a kol. Chałupka o Kasach Chorych. Najważniejszym punktem obrad była sprawa zarobków. Zarząd okręgu wystąpił z wnioskiem, by zwrócić się do właścicieli drukarń z żądaniem 20% podwyżki, z łona zebranych wysunięto propozycję, by zażądać 90% minimum warszawskiego. Po dość długiej dyskusji zebrani większością głosów przyjęli wniosek zarządu.

Co to znaczy?

Ogólny zastój we wszystkich gałęziach przemysłu nie ominął również i drukarstwa, gdzie wiele zakładów redukuje pracowników, lub z powodu trudności wypłat zawiesza czasowo pracę w zakładach. Na tem tle miało miejsce zdarzenie w drukarni Nowaka (Warecka 12), gdzie po skończonem dwutygodniowem wypowiedzeniu pracownicy odchodzili z braku pracy i, opuściwszy salę maszyn, oczekiwali na należną wypłatę. W tym czasie do sieni wszedł niejaki Tomaszewski, jakoby maszynista drukarski, człowiek nienormalny, stale udający poszukującego pracy, lecz po zapisaniu w Związku na listę bezrobotnych, nie zgłaszający się po kilka miesięcy z rzędu. Pracownicy, widząc wchodzącego do kantoru drukarni, objaśnili go, że tu pracy niema, gdyż oni właśnie z braku jej odchodzą i że on niepotrzebnie tu jej poszukuje. Na te wyjaśnienia Tomaszewski oburzył się i wszczął gwałt, że mu zabraniają pracować, choć zarząd drukarni wcale go do pracy nie przyjął, następnie wyszedł na ulicę i sprowadził posterunkowego, aresztując jednego z obecnych pod zarzutem, iż ten rzekomo chciał Tomaszewskiego bić. Wobec tego inni towarzysze pracy udali się również do komisarjatu za aresztowanym, aby stanąć jako świadkowie, że Tomaszewski sam wszczął zamieszanie i niesłusznie oskarża aresztowanego. Tu wszyscy po jakichś tajemniczych szeptach Tomaszewskiego, z komisarzem X okręgu. p. Szatkowskim, dowiedzieli się, że są aresztowani.

Gdy aresztowani zaprotestowali przeciw temu zarządzeniu i zaczęli wyjaśniać sprawę, komisarz nie pozwolił im mówić, lecz szorstko przerwał słowami: „dość!... nie chce się wam pracować, tylko byście strejkowali, ja was znam, wy leniuchy, próżniaki" i t. p. W ten sposób, nie dając dojść do słowa nikomu, spisano protokół pod dyktando p. Szatkowskiego i Tomaszewskiego i obwinionych przesłano do sędziego śledczego w ratuszu.

Zapytujemy, jakiem prawem p. komisarz Szatkowski aresztuje ludzi przybyłych, jako świadkowie? Dlaczego nie chce słuchać wyjaśnień drugiej strony, lecz daje posłuch tendencyjnemu oskarżeniu? Co znaczą porozumiewania się jego z Tomaszewskim? Kto jest Tomaszewski w policji X komisarjatu, że tylko to, co on powie, jest prawdą? Jeżeli Tomaszewski jest agentem policji, to dlaczego chodzi po drukarniach i prowokuje robotników?...

Różne wiadomości.

Polityka w Drukarni Państwowej. Zdawałoby się, iż kierownik Drukarni Państwowej w stosunku do pracowników nie powinien przejawiać żadnych upodobań czy niechęci na tle politycznym. Tymczasem pan Góranowski od kilku miesięcy przyjmuje do pracy wyłącznie drukarzy ze związku Zjedn. N.P.R., pomijając członków związku bezpartyjno-klasowego. A nawet, jak słyszeliśmy, p. G. uzależnia przyjęcie do pracy od wstąpienia do związku Zjedn. N.P.R.

Rodzinna zabawa. Kom. Kult. Ośw. Okr. Warsz. w dn. 23/VIII, urządziła przyjemną rozrywkę dla członków związku i ich rodzin. Na program zabawy złożyły się dwie jednoaktówki: „Walka z teściową" i „Reduta", odegrane przez Kółko Dram. związkowe, popisy Orkiestry Mandolinistów oraz tańce. Bawiono się ochoczo i przyjemnie do rana.

Technika Graficzna. Polskie Tow. Graficzne w Poznaniu rozpoczęło wydawanie organu, któryby „informował o aktualnych zagadnieniach wiedzy graficznej i służył do podniesienia poziomu naszej pieknej sztuki". Numer 1 przedstawia się skromnie, spodziewamy się, że dalsze wyjdą okazalej. Adres Redakcji; Poznań, Aleja Marcinkowskiego 18.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.